Idę by siebie odnaleźć

KONRAD IMIELA
(piosenka pochodzi ze spektaklu TURYŚCI)
fot. Martin Parr



Milena
Udałam się na spotkanie z Panem
Jak tysiące to robiło przede mną
Sama dla siebie będę kapłanem
Wiem, że nie będzie mi lekko
Słyszę, że mogłam do Częstochowy
Ale tu jest ten duchowy szlak
Sześćset kilometrów w skupieniu i czystości
Na końcu czeka na mnie Pan
Matka mówiła:

Matka
- Błagam, Milena
Ty do sklepu nawet nie chodzisz
Przecież padniesz tam ze zmęczenia
Na początek zrób trasę wokół Łodzi

Milena
- Mamo, nie żartuj, mam wsparcie z góry.
Na skrzydłach mnie uniosą anieli
Przyszedł ten dzień, o świcie wstałam
I wyszłam, tyle mnie widzieli.

Idę by siebie odnaleźć
Nie lękam się wiatru i burzy
Idę w czystości i prawdzie
Chcę na zbawienie zasłużyć

Oscar
- Hi, jestem Oscar, spod Amsterdamu
Mówię, bo dziadka mam z Polski
A tu kolega przybył z Wietnamu:

YinYang
- Hi, Polonia, Lewandowski.

Milena
Przepraszam chłopcy, sorry... - Milena,
Jestem w podróży duchowej
Wolę być sama, więc, do widzenia
Nie przeszkadzajcie sobie

Oscar
- Będzie padało, a mamy namiot

YinYang
- Have you tried marijuana?

Oscar
- O, już zaczyna, namiot rozbijam!

YinYang
- Let`s cheers! Na zdrowie Pana.

Milena
Całkiem przyjemni byli pielgrzymi
Poszliśmy dalej we trójkę
Wspólna modlitwa więcej uczyni
Polecam, sami spróbujcie!

Milena, Oscar i YinYang
Idę by siebie odnaleźć
Nie lękam się wiatru i burzy
Idę w czystości i prawdzie
Chcę na zbawienie zasłużyć

Milena
Grzechem zbrukana zostałam sama
Przecież nie wrócę z powrotem

Może tak dobrze nie widać z niebios
Co działo się pod namiotem?
Droga się dłuży, a serce ciąży
Czuję, że nie jestem sobą

Teresa
- Może podwiozę kawałek autem?
Niektórzy często tak robią.

Milena
- Nie! Absolutnie! Co to za pomysł?!
Niech pani mi nie przeszkadza!

Teresa
- Wsiadaj dziewczyno, mam tu różaniec
Będziemy w drodze odmawiać.

Milena
- Dobrze kawałek z panią podjadę
Bo nóg już dzisiaj nie czuję.
Po dwóch godzinach kobieta mówi:

Teresa
- Podróż sto euro kosztuje.

Milena
Idę by siebie odnaleźć
Nie lękam się wiatru i burzy
Idę w czystości i prawdzie
Chcę na zbawienie zasłużyć

Znów idę sama dnia następnego
Pełna najgorszych przeczuć
Za wielkim dębem skręciłam w lewo
Patrzę, przede mną Jezus.

Jezus
- Gdzie się wybierasz moja Milenko,
Chcesz dotrzeć na koniec trasy?
Brykasz z chłopcami, taksą się wozisz?
To jest pielgrzymka, nie wczasy!

Niestety za twe serce zatrute
Oddam cię w ręce Szatana.

Milena
- Nie! Panie Jezu! Daj mi pokutę!
Błagam cię na kolanach!

Szatan
- Będziesz najgorsze kible sprzątała
A w piekle lubią nabrudzić!

Milena
- Zostaw mnie proszę, Panie Szatanie!
Pozwól na drogę mą wrócić!

Chcę teraz złożyć
śluby czystości!
Spowiadać się
w każdy piątek!
Szatan z Jezusem
rzucili kości,
Wróciłam na planszy początek.

Idę!
Nie lękam się!
Idę!
Chcę!
Idę!
Nie lękam się!
Idę!
Chcę!
Idę!
Nie lękam się!
Idę!
Chcę!